

CZAS TRACENIA



STUDIUM BIEŻĄCEGO TYGODNIA: Mk 5,22-24.35-43; 1 P 5,6-7; Rdz 37,17-28; Łk 16,13; Rz 6,16; 1 Kor 15,26.

TEKST PAMIĘCIOWY: „Lecz więcej jeszcze, wszystko uznają za szkodę wobec doniosłości, jaką ma poznanie Jezusa Chrystusa, Pana mego, dla którego poniosłem wszelkie szkody i wszystko uznają za śmiecie, żeby zyskać Chrystusa” (Flp 3,8).

W chwili gdy Adam i Ewa spożyli owoc drzewa poznania dobra i zła, doświadczyli pierwszej straty — stracili niewinność. Ta utracona niewinność ustąpiła miejsca egoizmowi, konfliktom, wzajemnemu obwinianiu się i pragnieniu panowania i wywyższenia się ponad innych.

Wkrótce po upadku w grzech doświadczyli pierwszego widoku śmierci, gdy otrzymali ubiór ze skóry zabitego zwierzęcia w celu okrycia ich nagości. Pozbawieni dostępu do drzewa żywota, aby nie spożywali jego owoców i nie żyli wiecznie, utracili także swój idealny dom w Edenie, a po latach utracili syna Abła zamordowanego przez Kaina. W końcu jedno z nich zmarło, a drugie tym samym utraciło współmałżonka i pozostało mu oczekiwanie na własną śmierć. Tyle strat nastąpiło w wyniku jednej decyzji.

O tak, wszyscy znamy realność i ból straty, a większość z nas odczuwa ją najdotkliwiej, gdy dotyczy ona naszej rodziny. Nic dziwnego, ponieważ rodzina to najbliżsi nam ludzie, a zatem ich utrata dotyka nas najmocniej.

W tym tygodniu nadal będziemy się przyglądać rodzinie, tym razem w kontekście rozmaitych strat, jakie ona ponosi.

Tysiące lat dzielą nas od drzewa życia rosnącego w Edenie, a odczuwamy to szczególnie, gdy brakuje nam fizycznego zdrowia. Prędzej czy później, jeśli nie umrzemy nagłą śmiercią w młodym wieku, wszyscy dotkliwie doświadczymy rzeczywistości utraty zdrowia.

Choć utrata zdrowia zawsze jest boleśnie odczuwalna, to jednak najbardziej dotyka nas wtedy, gdy spotyka nie nas samych, ale naszych bliskich. Kto z rodziców, opiekując się swoim chorym dzieckiem, nie wolałby sam zachorować, byleby ono było zdrowe? Niestety, nie mamy takiego wyboru.

Co łączy poniższe fragmenty Nowego Testamentu? Zob. Mk 5,22-24.35-43; Mt 15,22-28; Łk 4,38-39; J 4,46-54.

W każdym z tych przypadków — i niewątpliwie w wielu innych — to członek danej rodziny prosił Jezusa o pomoc dla kogoś ze swoich bliskich.

Bezsprzecznie uznajemy, iż cierpimy dlatego, że żyjemy w upadłym świecie. Gdy grzech pojawił się na świecie, nie tylko sprowadził na nas śmierć, ale także różne dolegliwości, cierpienia i choroby. Wobec chronicznej czy śmiertelnej choroby doświadczamy wstrząsu, gniewu, rozpaczy i chcemy krzyknąć:

— „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił...? Czemuś tak daleki od wybawienia mego, od słów krzyku mego?” (Ps 22,2).

Podobnie jak Dawid dobrze czynimy, gdy nasze pytania, gniew i ból powierzamy Bogu.

Pod wieloma względami choroby i cierpienia pozostaną tajemnicą, aż śmierć zostanie w końcu pokonana podczas powtórnego przyjścia Jezusa. Jednocześnie Słowo Boże podaje nam ważne prawdy. Gdy Hiob cierpiał niewymownie, doświadczając głębokiej bliskości z Bogiem. Powiedział wtedy:

— „Tylko ze słyszenia wiedziałem o tobie, lecz teraz moje oko ujrzało cię” (Hi 42,5).

Paweł cierpiał na przewlekłą chorobę, a to, jak ją znosił, świadczy, że cierpienie może przygotowywać nas do pocieszania innych, dawać nam współczucie dla cierpiących i uzdalniać do efektywniejszej służby (zob. 2 Kor 1,3-5) pod warunkiem, że nie pozwolimy, by owo cierpienie nas złamało.

Na jakich obietnicach Bożych możemy polegać, gdy cierpimy my sami lub gdy cierpią nasi bliscy? Dlaczego w takim czasie realność cierpienia naszego Pana, Jezusa, na krzyżu jest dla nas tak ważna? Jak ukrzyżowanie Jezusa uczy nas o niezawodnej Bożej miłości także wtedy, gdy choroba dotyka naszą rodzinę?

Wszyscy jesteśmy grzesznymi i dysfunkcyjnymi ludźmi i czasami okazujemy się niegodni zaufania pokładanego w nas przez innych. Z drugiej strony, kto z nas nie doświadczył, co znaczy zawieść się w swoim zaufaniu do innych? Jakkolwiek zawiedzione zaufanie zawsze boli, to jednak boli najbardziej wtedy, gdy zawodzimy się na kimś z bliskich.

Czasami wydaje się, że łatwiej jest spalić za sobą mosty i gdzieś uciec, gdy dochodzimy do wniosku, że nadszarpnięte relacje nie są warte odbudowywania. Oczywiście sytuacja jeszcze bardziej komplikuje się, gdy chodzi o członka rodziny, na przykład współmałżonka. Można nawet powiedzieć, że jednym z celów małżeństwa jest nauczenie nas, jak odbudowywać zawiedzione zaufanie.

Jak można odzyskać zarówno zaufanie, jak i ukształtować na nowo dobre stosunki, gdy zaufanie w tych wzajemnych relacjach zostało zawiedzione? Zob. 1 P 5,6-7; 1 J 4,18; Jk 5,16; Mt 6,14-15.

Odbudowanie zawiedzionego zaufania jest jak podróż — wymaga stopniowego podążania do celu, krok po kroku. Podróż ta zaczyna się od szczerego wyznania urazów i powiedzenia prawdy, zarówno ze strony osoby urażonej, jak i winowajcy.

Gdy powodem rozłamu w związku małżeńskim jest cudzołóstwo, uzdrowienie jest możliwe jedynie wtedy, gdy winowajca przyzna się do winy. W ramach procesu uzdrowienia wyznaniu winy musi towarzyszyć zupełna otwartość ze strony tego, kto dopuścił się zdrady. Nic nie może pozostać ukryte, bo gdy wyjdzie na jaw (a najczęściej wychodzi), zniszczy zaufanie z mozołem odbudowywane. A gdy zaufanie zostanie zawiedzione po raz drugi, uzdrowienie jest znacznie trudniejsze niż za pierwszym razem.

Odbudowanie zaufania wymaga czasu i cierpliwości. Im większy uraz, tym więcej czasu trzeba, by naprawić to, co zostało popsute. Przyjmij fakt, że czasami będziesz się czuł, jakbyś robił dwa kroki naprzód i trzy kroki wstecz. Jednego dnia będziesz się wydawać, że jest nadzieja na lepsze jutro, a następnego dnia będziesz miał ochotę gdzieś uciec. Jednak wielu ludzi odbudowało zerwane więzi i wypracowało głębsze, bliższe i bardziej satysfakcjonujące więzi małżeńskie.

Jak zasady uzdrowienia osłabionego małżeństwa można wykorzystać w innych relacjach, w których doszło do utraty zaufania? Z drugiej strony, w jakich sytuacjach można okazać przebaczenie, ale odbudowanie zaufania nie jest możliwe ani nie powinno być podejmowane?

Inną przyczyną utraty zaufania jest przemoc w rodzinie. Choć wydaje się to nieprawdopodobne, okazuje się, że dom rodzinny jest miejscem, gdzie najczęściej dochodzi do przemocy. Przemoc domowa dotyka różnego rodzaju rodzin, w tym także rodzin chrześcijańskich. Przemoc może być różnego rodzaju — słowna, fizyczna, emocjonalna, seksualna oraz polegająca na aktywnym i biernym zaniedbywaniu. Może być popełniana przez jednego lub więcej członków rodziny przeciwko innemu członkowi rodziny.

Biblia ukazuje przykłady przemocy w rodzinie, także wśród ludu Bożego. Co myślisz i czujesz, czytając wymienione poniżej wersety? Dlaczego te przypadki zostały uwiecznione w Piśmie Świętym?

Rdz 37,17-28

.....

2 Sm 13,1-22

.....

2 Krl 16,3; 17,17; 21,6

.....

Przemoc jest świadomym wyborem osoby mającej władzę nad inną osobą. Nie można jej wyjaśnić ani usprawiedliwić alkoholizmem, stresem, pragnieniem zaspokojenia popędu seksualnego, brakiem panowania nad gniewem czy jakimkolwiek zachowaniem ofiary. Ofiary nie są odpowiedzialne za to, że stosuje się wobec nich przemoc. Ci, którzy się jej dopuszczają, wypaczają miłość, bo „miłość bliźniemu złego nie wyrządza” (Rz 13,10). Profesjonalna pomoc może doprowadzić do zmiany zachowania osoby dopuszczającej się przemocy, ale jedynie wtedy, gdy osoba ta bierze odpowiedzialność za swoje zachowanie i przyjmuje taką pomoc. Dla tych, którzy otwierają się na Jego obecność, Bóg może dokonać bardzo dużo. On może pomóc osobie dopuszczającej się przemocy zaprzestać czynienia tego, może pomóc wyrazić skruchę z powodu złych postaw i zachowań, może pomóc dokonać zadośćuczynienia w miarę możliwości oraz może pomóc przyjąć cechy miłości agape, by uzdrowić serce i pokochać innych (por. Ef 3,20).

Spróbuj wczuć się w sytuację kogoś, kto jest zniszczony psychicznie jako ofiara przemocy. Jakie słowa akceptacji, pocieszenia i nadziei chciałbyś wtedy usłyszeć? Dlaczego ważne jest to, by zapewnić bezpieczeństwo i troskliwą akceptację, zamiast oferować dobre rady, jak lepiej żyć z osobą dopuszczającą się przemocy?

Tylko Bóg wie, ile milionów, a nawet miliardów, ludzi zмага się z jakiegoś rodzaju nałogiem. Do dziś uczeni nie wiedzą dokładnie, co powoduje uzależnienie, choć w niektórych przypadkach potrafią określić, w jakich obszarach mózgu pewne pożądlivości i pragnienia powodują zmiany.

Niestety, nawet zlokalizowanie zmian spowodowanych przez nałogi nie pomaga się od nich uwolnić.

Nałogi są obciążeniem nie tylko dla osób uzależnionych. Także członkowie rodziny — rodzice, współmałżonek, dzieci — cierpią w wielkim stopniu, gdy członek rodziny znalazł się w mocy nałogu i nie może się od niego uwolnić.

Narkotyki, alkohol, tytoń, hazard, pornografia, seks, a nawet jedzenie stają się nałogiem wskutek nawykowego i nasilającego się nadużywania. Osoba uzależniona nie jest w stanie porzucić nałogu, nawet jeśli wie, że nałóg ten ją niszczy. Choć ma wolność wyboru, staje się niewolnikiem nałogu, a więc traci wolność. Piotr w prosty sposób wyjaśnia, czym jest nałóg i jakie powoduje skutki: „Obiecując im wolność, chociaż sami są niewolnikami zguby; czemu bowiem ktoś ulega, tego niewolnikiem się staje” (2 P 2,19).

Co może prowadzić ludzi do nałogu? Zob. Łk 16,13; Rz 6,16; Jk 1,13-15; 1 J 2,16.

Grzech i nałóg to niekoniecznie to samo. Można popełnić grzech, który nie jest nałogiem, ale często może się on przerodzić w nałóg. O ilez lepiej dzięki mocy Bożej przestać grzeszyć, zanim grzech stanie się nałogiem! Jedynym trwałym rozwiązaniem problemu grzechu i nałogów jest przyjęcie nowego serca. „A ci, którzy należą do Chrystusa Jezusa, ukrzyżowali ciało swoje wraz z namiętnościami i żądzami” (Ga 5,24). Paweł wyjaśnia w *Liście do Rzymian*, co to znaczy umrzeć dla grzesznej i skłonnej do nałogów natury, aby żyć dla Chrystusa (zob. Rz 6,8-13), a następnie dodaje: „Obleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa i nie czyńcie starania o ciało, by zaspokajać pożądlivości” (Rz 13,14).

Kto z nas nie zna osobiście zmagania z nałogiem, czy to własnym, czy bliskiej osoby? Jak możesz pomagać ludziom uświadamiać sobie, że nie jest przyznaniem się do duchowej porażki, jeśli jako chrześcijanie przyznajemy, że potrzebujemy profesjonalnej pomocy?

Jako ludzie uświadamiamy sobie realność śmierci. Czytamy o niej, widzimy ją i codziennie zbliżamy się do niej osobiście.

Przeczytaj 1 Kor 15,26. Jak opisana została śmierć i dlaczego w ten sposób?

Kto z tych, którzy utracili ukochaną osobę, nie doświadczył tego, jak wielkim wrogiem jest śmierć? Z drugiej strony śmierć ma swoją dobrą stronę. Jeśli ktoś umiera w Panu, to dla niego następną chwilą, jakiej będzie świadomy po śmierci, będzie moment zmartwychwstania do nieśmiertelnego życia. „Dla wierzącego śmierć jest sprawą pozbawioną większego znaczenia. (...). Dla chrześcijanina śmierć jest tylko snem, chwilą ciszy i ciemności. Życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu i »gdy się Chrystus, który jest życiem naszym, okaże, wtedy się i wy okazecie razem z nim w chwale« (Kol 3,4)”¹.

To żyjący przyjaciele i członkowie rodziny doświadcniają prawdziwego bólu i żalu po śmierci bliskiej osoby. W gruncie rzeczy ten żal jest zupełnie naturalną i normalną reakcją na utratę drogiej nam osoby. Gdy zostajemy pozbawieni obecności kogoś, kogo kochamy, zupełnie normalne jest to, że doświadczamy emocjonalnego cierpienia.

Proces żałoby nie jest jednakowy u wszystkich, ale zazwyczaj większość ludzi przechodzi przez kilka etapów. Pierwszą i najczęstszą reakcją na śmierć ukochanej osoby jest wstrząs i zaprzeczenie, nawet jeśli śmierć była spodziewana. Wstrząs jest emocjonalną obroną przed nagłym przytłoczeniem utratą bliskiej osoby i może trwać od dwóch do trzech miesięcy. Następnie przychodzi okres ciągłego myślenia o zmarłej osobie i mówienia o niej nawet w zwykłych codziennych rozmowach. Często rozmowy takie schodzą na temat poczucia straty. Okres ten może trwać od sześciu miesięcy do roku.

Okres rozpacz i przygnębienia jest długim etapem żałoby, chyba najbardziej bolesnym i przeciągającym się. W tym okresie dociera do człowieka realizm utraty bliskiej osoby. Pojawiają się także gniew, poczucie winy, rozżalenie, smutek i niepokój. Celem żałoby nie jest wyeliminowanie bólu czy pamięci o utracie bliskiego człowieka. W ostatnim etapie uzdrowienia żałobnik zaczyna przejawiać na nowo zainteresowanie codziennymi sprawami i funkcjonować normalnie z dnia na dzień.

Jakie pocieszające myśli znajdujesz w poniższych fragmentach Nowego Testamentu? Zob. Rz 8,31-39; Ap 21,4; 1 Kor 15,52-57.

¹ Ellen G. White, *Życie Jezusa*, Warszawa 2018, wyd. XVI, s. 579-580.

DO DALSZEGO STUDIUM

Wielu ludzi cierpi wskutek swoich nałogów. Stali się niewolnikami swych pragnień oraz stracili pieniądze, pracę, zdrowie i wolność. Ale Jezus przyszedł, by dać nam wolność od grzechu i nałogów. „Jeśli więc Syn was wyswobodzi, prawdziwie wolnymi będziecie” (J 8,36). Jezus obiecał, że zawsze będzie z nami (zob. Mt 28,20; Iz 43,2), więc nie jesteśmy osamotnieni w naszej walce. Musimy pamiętać, że ta walka należy do Pana (zob. 1 Sm 17,47) i to On obiecuje nam zwycięstwo (zob. 1 P 1,3-9). Dzisiaj możesz wkroczyć na drogę zwycięstwa nad każdym nałogiem i przyjąć wolność, której pragniesz, a którą Bóg także pragnie ci dać. Nie znaczy to, że nie będziesz musiał się zmagać ani że czasami nie zdarzy ci się upadek. Dobra nowina jest taka, że jeśli nie zrezygnujesz z Pana, On nie zrezygnuje z ciebie. Nie ma też nic złego w korzystaniu z profesjonalnej pomocy. Jak Bóg posługuje się lekarzami, by pomagać nam w naszych problemach ze zdrowiem, tak posługuje się też profesjonalistami doradcami, terapeutami i psychologami, którzy mogą nam pomóc w wychodzeniu z nałogów.

„Gdy trudności i utrapienia otaczają nas, powinniśmy uciec do Boga i z ufnością oczekiwać pomocy od Tego, który jest potężny, aby zbawić, i mocny, aby wyratować. Musimy prosić o Boże błogosławieństwo, jeśli mamy je otrzymać. Modlitwa jest obowiązkiem i koniecznością, lecz czy nie zaniedbujemy chwaleń Boga? Czy nie powinniśmy częściej składać dziękczynienia Dawcy wszelkich naszych błogosławieństw? Potrzebujemy rozwijać wdzięczność. Powinniśmy często rozważać i opowiadać o Bożym miłosierdziu oraz chwalić i wysławiać Jego święte imię, nawet gdy przechodzimy przez smutek i cierpienie”¹.

PYTANIA DO DISKUSJI

1. Jaką rolę odgrywa przebaczenie w przypadku uzdrowienia relacji zerwanych wskutek utraty zaufania? Zob. Mt 6,12-15; 18,21-22. Miłość „nie myśli nic złego” (1 Kor 13,5).
2. Jakie dobrodziejstwo wynika z rozmyślania o litości, miłosierdziu i łasce Boga, gdy doświadczamy smutku, choroby i nieszczęścia?
3. W jaki praktyczny sposób twój zbór może pomagać ludziom doświadczającym jakiegokolwiek rodzaju bolesnej straty?

¹ Ellen G. White, *Wybrane poselstwa*, Radom 2009, t. II, s. 250.